

Skrzywdzona

dziś rano
powtarzałam mozolnie swoją lekcję
rozrywając bezwzględnie powieki
by oczyma wyobraźni zobaczyć
tych co zacisnęli je wczoraj
zbyt mocno
potem ubierając się spiesźnie
i krojąc wczorajszy zeschnięty
dar nieba
zraniłam się w palec
i znów boleśnie się ćwicząc
myślę cóż on znaczy?
mój mały kosmos bólu
przy galaktykach cierpienia
odbitych w płaskim ekranie
przy ręce gwoździem przebitej
cały dzień rzucam się nerwowo
z jednej otchłani do drugiej
robię pospieszne notatki
z serwisów informacyjnych
by nie przeklinać zbyt głośno
spóźnionych autobusów
niepokornie wciąż pytam i błędę
skrzywdzona własnym istnieniem
czy zdołasz mnie wreszcie nauczyć
że rzeczywiście istnieje
ktoś kto cierpi inaczej i więcej?